

NOWINY

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 85. — Telefon 33. — Skrzynka pocztowa 142. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 63.050

Redaktor Naczelny przyjmuje 5—7 popołudniu.

Dyrektor Wydawnictwa przyjmuje 11—1 po południu.

Ceny ogłoszeń: W tekście 20 gr., za tekstem 15 gr., nekrologi 12 gr., zwyczajne 5 gr., za wiersz milimetry; strona ogłoszeniowa podzielną na 8 łamów. Ogłoszenia w kolorach o 50 procent drożej. Drobnie ogłoszenia 5 gr. za wyraz; dla poszukujących pracy 3 gr. za wyraz. Ogłoszenia zagraniczne o 100 proc. drożej.

Warunki prenumeraty: W administracji, biur: 10 dzienników, kioskach — zł. 3 z odnośnikiem do domu; zamiejscowa zł. 3 gr. 50 miesięcznie.

Zjeżdża do Polski pan Wojkow...

Czy aby domył ręce z krwi?! Bo co innego rzucać bomby na carów, a co innego strzelać do nich i do ich dzieci, gdy kłęczą!

Niedawno „Nowiny“ poruszyły sprawę akredytowania przy naszym rządzie, w charakterze posła sowieckiego, p. Wojkowa. Podobno rząd nasz zaprotekował przed rządem sowieckim przeciwko tej nominacji, lecz ponieważ rząd Sowietów zaprzeczył kategorycznie, by pan Wojkow brał

jakikolwiek udział

w morderstwie, nominacja jego została przyjęta i pan Wojkow zjeżdża w najbliższym czasie do Warszawy.

Otóż w celu uzupełnienia powyższego zaprzeczenia i dla charakterystyki

przyszłego ambasadora,

warto przytoczyć niektóre dane, zaczerpnięte z najzupełniej wiarygodnego źródła.

Były korespondent „Timesa“, pan Robert Wilton, na mocy wyników śledztwa, przeprowadzonego po zajęciu przez wojska admirała Kozłowa, Jekaterynburga, przez sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi, p. Sokołowa, śledztwa, w którym pan Wilton sam brał

bezpośredni udział,

przytacza ciekawe szczegóły morderstwa, które przydadzą się do wiadomości ogółu i rządu, a tyczą się p. Wojkowa.

Rodzinę cara Mikołaja — jak wiadomo — zamordowano

w bestjański sposób,

bez sądu; w nocy z dnia 16-go na 17 lipca 1918 roku, w piwnicy domu inżyniera Ipatjewa w Jekaterynburgu, poczem ciała zamordowanych wywieziono do lasu przy wsi Koptiaki. W lesie najpierw zwłoki

poćwiartowano, potem palono na stosach.

Tak bestjańskiego sposobu „likwidowania władzy“ nie zna rewolucja francuska, która wszak orzekła sprawę Ludwika XVI i Marji Antoniny swym trybunałom. Bo nie o sam fakt „likwi-

Białorusini u premiera.

Premjer Grabski przyjął wczoraj delegację tymczasowej białoruskiej rady demokratycznej z Wilna, która przedstawiła szefowi rządu program tego stronnictwa, stojącego na gruncie polityki realnej.

Delegacja wysunęła szereg postulatów, dotyczących wykonania ustawy szkolnej, odbudowy i reformy rolnej.

rowania“ cara chodzi, lecz o sposób w jaki tego dokonano, na co się wzdrygnąć musi stnienie każdego uczciwego człowieka.

Zabójcy widocznie zamierzali najpierw zniszczyć ubrania przy pomocy benzyny, a następnie

zrzucić poćwiartowane zwłoki do jednego z szybów oddawna nieczynnej kopalni rudy żelaznej „Pamina Jama“, lecz, że szalowanie szybu okazało się zbyt mocnym, zażądano przeto z miasta kwasu siarczanego,

którego działaniu poddano trupę. Zużyto od 30—40 wiader benzyny i przeszło 11 pudów kwasu: „robota“ trwała w przeciągu 17, 18 i 19 lipca.

A teraz posłuchajmy, co pisze dosłownie p. Wilton: „Dostarcze

nie benzyny i kwasu było zabezpieczone

staraniami komisarza Wojkowa,

bliskiego przyjaciela Gołoszczekina i Jurowskiego. Zostają zachowane wszystkie dokumenty, dotyczące się tych dostaw.

A teraz dalej: „w domu Ipatjewa pracowali ludzie Jurowskiego (przy zmywaniu krwi), sam zaś Gołoszczekin, Wojkow i Saffarow jeździli do lasu koptiackiego dozorować

ponurą robotę.

Włóściannie przydzielili ich we wsi Koptiaki; przychodzili tam zajadać...

leśne poziomki ze śmietanką.

Po zamordowaniu cara mieszkańcy Jekaterynburga byli powiadomieni o tem, że „prezydium sowietu uralskiego postanowiło b. cesarza Mikołaja Romanowa rozstrzelać. Prezydium w Jekaterynburgu kierował Gołoszczekin

razem z Wojkowem.

A teraz mała uwaga: zdążyć się może, że ambasador bywa mordercą, ale jest rzeczą niedopuszczalną, ażeby morderca był ambasadorem.

Rozumiemy doskonale, jak trudno Sowietom znaleźć choćby mniej więcej przyzwoitego ambasadora.

Rozumiemy również dobrze, że p. Wojkow byłby może najodpowiedniejszym przedstawicielem Sowietów, (nie ubliżając oczywiście p. Dzierżyńskiemu), ale przecież trzeba wziąć pod uwagę, że pan Wojkow, w roli ambasadora, stykać się będzie

z naszymi ministrami,

którzy, gdyby mu nawet w ręce wieszce podawali dłoń do uścisku, musieliby ją powalać krwią, której napewno nie wygryzie ani japoński kwas siarczanym, ani nie wywabi benzyna amatora poziomek ze śmietanką, p. Wojkowa.

O rozwój polskości w Bielsku.

Na marginesie projektu zniesienia dyrekcji policji.

Na jednym z pierwszych posiedzeń Sejmu śląskiego mają się rozstrzygnąć losy dyrekcji policji w Bielsku. Kilka grup i osobistości zabiega usilnie około zniesienia tej dyrekcji — w pierwszym rzędzie oczywiście Niemcy, dla których utrzymanie dyrekcji policji w Bielsku jest solą w oku. Słychać jednakże, że i niektóre polskie grupy dają się wciągnąć na wątpliwy argument oszczędnościowy. Zapominają one jednak, że Bielsko posiada 75 proc. ludności niepolskiej, zorganizowanej w szeregu stowarzyszeń usposobionych wrogo wobec państwowości polskiej. Polska ludność z trudem broni się przed supremacją niemiecką, która dusi wszelkie pozytywne próby rozszerzenia sfery posiadania i wpływu.

Najważniejszym oparciem dla Polaków na bielskiej wyspie niemieckiej jest właśnie dyrekcja policji, posiadająca wcale szeroki zakres działania i ograniczająca samowolę i butę Niemców. Dodać należy, że w rejonie Bielska znajduje się około 50 tysięcy robotników, że jest to okręg graniczny, gdzie przesuwają się całe rzesze agitatorów komunistycznych, znajdujących wybitne poparcie ze strony Niemców i renegeatów z pod znaku Koźdonia. Dość wspomnieć, że napływ obcokrajowców jest usilnie popierany przez magistrat. Przez zniesienie dyrekcji, sprawy melnickowe, a więc kontrola przejeżdżających, oddane by być musiały gminie, przez co usunęłaby się możliwość wszelkiej kontroli przyjezdnych. Proceder wspiera nia obcej imigracji uprawiają też okoliczne gminy niemieckie (w liczbie 6).

W takich warunkach oczywiście dyrekcja policji jest dla żywołów, nie godzących się z obecnym stanem rzeczy, wysoce nie wygodna i nie można się dziwić nadzwyczajnej radości, jaka ogarnęła Niemców bielskich, na wieść o możliwości zwinięcia instytucji, która czujnie patrzyła im na ręce, przenikała konspiracyjnie, zamachowe zamierzenia i przygotowania, a w końcu zamknęła wyważane umiejętnie drzwi

czki do porozumiewania się z ościennymi wrogami Polski. Trzykrotna próba zamachu na składy amunicyjne, próba zamachu na posterunek wojskowy w koszarach, ruchy wśród mas robotniczych, a na koniec choćby stanowisko niemieckiej prasy bielskiej powinny być należytych wskaźnikiem, iż nie znośić, lecz rozszerzyć należałoby kompetencje dyrekcji policji w Bielsku.

Zrozumiała też jest goręca ludności polskiej z tego powodu, iż podobno w Sejmie śląskim znaleźli się Polacy, występujący za zniesieniem dyrekcji. Rozumiemy też wysiłki, jakie wytyżają Polacy bielscy, dążący do utrzymania tego ośrodka polskości, szereg memorjałów i próśb, kierowanych przez ludność Bielska i okolicy do wojewody i Sejmu, spodziewać się należy, że polskie czynniki oficjalne staną na wysokości zadania, Sejm zaś nie da się użyć do zamachu, godzącego w rozwój i bezpieczeństwo polskości na kresach południowo-zachodnich.

Wszakże, jeżeli polskie czynniki oficjalne staną na wysokości zadania, Sejm zaś nie da się użyć do zamachu, godzącego w rozwój i bezpieczeństwo polskości na kresach południowo-zachodnich.

Król zgodził się na rozwiązanie Izby Gmin.

Londyn, 10 października. Premier Mac Donald złożył dziś przedpołudniem królowi sprawozdanie o położeniu i zażądał upoważnienia do rozwiązania parlamentu. Król żądanego upoważnienia udzielił. Król podpisał dekret o rozwiązanie parlamentu.

Napad sow-bandytów w pow. Dubieńskim

RÓWNO, 10. 10. — Tel. wł. — W nocy z 7 na 8 października widziano przemyskającą się bandę, uzbrojoną w karabiny i granaty, zdążającą z Bałatkowa do Dziegiełszek dubieńskiego powiatu.

Bandytów było 14. Zawiadomione władze bezpieczeństwa wysłały oddział pościgowy.

Zanim jednak patrol zębknęły się z bandytami, ci zdążyli napaść na wieś Mała Mszczanica, w której spalili i splądrowali dwór p. Eismonów, położony o 30 klm. od granicy.

Bandyci zanim podeszli do

dworu, obrzucili go granatami.

W zamęcie domownicy wszyscy zdołali zbiec, pozostała tylko jedna służąca, którą bandyci zastrzelili.

Napad ten miał charakter specjalnie niszczycki. Pozabijano żywy inwentarz, konie, krowy i drób.

Zaledwie banda ruszyła do ucieczki w stronę granicy sowieckiej nadeszły zaalarmowane patroli. W pościgu ujęto jednego bandytę niejakiego Sudrajczuka, pochodzącego z powiatu ostrońskiego.

Ze względu na uszkodzenie linii telefonicznej przybył do

Warszawy z miejsca wypadku specjalnie delegowany kurjer. Według jego relacji szczegóły napadu bandyckiego potwierdzają się. Zeznania aresztowanego Andrejczuka wskazują na pochodzenie bandy z Rosji sowieckiej. Bandyci ubrani byli w połowie w dawne mundury rosyjskie. Charakterystycznym jest fakt, że bandyci nie dopuścili do akcji ratunkowej płonącego dobyteku. podejmowanej przez służbę dworską i okoliczną ludność, grożąc użyciem broni.

Natychmiast zarządzono pościg i zamknięcie granicy.

Kłeska Wo-Pej-Fu.

MUGDEN, 10.10 (PAT). „United Press“ donosi: Po zajęciu Shanghaj-Kwang nastąpiła klęska armji Wo-Pej-Fu, który usiłuje przebić się w kierunku północnym.

ZATUSZOWANIE SPRAWY

WARSZAWA, 10 października. Na dzień 8-go b. m. była wyznaczona rozprawa przeciw por. Błońskiemu, oskarżonemu o inwigilację marszałka Piłsudskiego. Rozprawa nie odbyła się, a prokurator polecił akt oskarżenia wycofać. Równa się to zatuszowaniu sprawy.

NOWINY SPORTOWE.

Stan mistrzostw okręgowych.

WARSZAWA.

Polonia po zwycięstwie, odnie-
wionem w ubiegłą niedzielę nad
Warszawianką w stosunku 4:1
zadecydowała o zatrzymaniu mi-
strzostwa nadal w swoich rękach.
I trzeba przyznać, że rok bie-
żący był dla mistrza stolicy rok-
kiem prawdziwych triumfów.
Zwycięskie, albo bardzo za-
szczytne wyniki w spotkaniach
międzynarodowych, powodzenia
na gość. występach zagranicą
Państwa, bez najmniejszych nie-
przewidzianych, a tem samem i
nieprzyjemnych niespodzianek w
spotkaniach z drużynami krajo-
wemi i w walkach o mistrzostwo
z drużynami stolicy, wysunęły
Polonię, jako drużynę o ustalo-
nej, nietylko polskiej, lecz i mi-
ędzynarodowej klasie, na czas pol-
skiego sportu piłkarskiego.

Polonia zdobyła stawę włas-
nymi siłami i słusznie może być
z tego dumna.

Według zasięgniętych u źró-
dła wiadomości, jeszcze w r. b.
Polonia będzie gościem naszego
L. T. S. G. Wina ona jest bo-
wiem Towarzystwu rewanż, za
pobyt ostatniego przed dwoma
laty w Warszawie. To też cie-
szy się należy, że nasza publi-
czność sportowa, wśród lub bez-
pośrednio po walkach o mistrzo-
stwo, które jej tyle nerwów na-
szarpia, ujrzy zowody towarzy-
skie, które będą dla niej prawdzi-
wą niespodzianką, stojącą na
wysokim poziomie sportowym.

Drugie miejsce w tabeli mi-
strzostw okręgu warszawskiego
zajmuje „Warszawianka“, lecz
kto zajmie trzecie trudno odgad-
nąć. Kandydatem byłaby Le-
gja, lecz jej pierwsza drużyna
gra tak zmiennie, że na niej nie
można polegać; zaś reszta drużyn
A-klasowych W. Z. O. P. N., to
zaledwie średnia klasa B.

KRAKÓW.

Zacznijmy od Cracovii, która
zwyciężyła ostatnio Wawel bar-
dzo słabo, bo zaledwie 2:0, któ-
ry ją swem zwycięstwem w ze-
szlorocznych rozgrywkach o mi-
strzostwo (1:0) zepchnął na dru-
gie miejsce w tabeli. Zdobyte
mistrzostwa przez Cracovię w r.
b. jest kwestją jej własnej woli
i ambicji, gdyż ani na odpowied-
nych graczach, ani też na innych
warunkach Cracovii nie zbywa.
Posiada ona najlepsze w Krako-

wie boisko, najlepszego moza w
Europie trenera, a przedewszy-
stkiem winna być dla Cracovii
podnieść jej wspaniałą tradycję,
która ją zresztą zupełnie słusznie
— nauczycielką gry w piłkę no-
żną w Polsce mianowała. Poło-
żenie Cracovii w jej okręgu jest
identyczne z położeniem L.K.S.
w Łodzi, który również w wal-
kach o mistrzostwo stracił 3 pun-
kty. Różnica byłaby jedynie w
tem, że L. K. S. gra odąd prócz
jednego wszystkie mecze o mi-
strzostwo na własnym boisku,
natomiast Cracovię decydujące
spotkanie z Wisłą czeka na boi-
sku tej ostatniej, czego nie należy
lekceważyć.

LWÓW.

Pogoni zrehabilitowała się, bi-
jąc ostatnio swego najgroźniej-
szego rywala — Hasmonę 3:1,
uzyskując na niej drogocenne 2
punkty, które ją zbliżyły do od-
dalającej się od niej niemilosier-
nie palmy pierwszeństwa. Rów-
nież ufać należy, że rewanżowe
spotkanie z przemyską Polonią,
które odbędzie się tym razem na
boisku Pogoni, przyniesie tej o-
statniej prawdziwe rewanżowe
zwycięstwo.

O drugim miejscu zdecydu-
ją jeszcze spotkania pomiędzy:
Hasmoną, Polonią przemyską i
Czarnymi, oraz wynik tych osta-
tnich z dostawcami punktów od
dołu tabeli.

GÓRNY ŚLĄSK.

I tam walka wre w całej pełni,
a na zdobywcę mistrzostwa ma
szanse aż 3-ch przeciwników,
którzy w każdej niemal rozgryw-
ce zmieniają w tabeli miejsca.
Największe szanse posiada Po-
goni i Amatorzy, jednakże po-
łożenie obu jest niemal identyczne
z Krakowem i

ŁODZIA.

Okręg łódzki jest naprawdę
zagadką, do omówienia i do roz-
wiązania której przystąpię w na-
stępnym numerze „Nowin“.

**POZNAŃ, WILNO, TORUŃ
i LUBLIN.**

Z powodu zupełnego braku
rywalizacji, a co za tem idzie i
widocznego upadku, poza mi-
strami wszystkich innych klu-
bów, nie budzą żadnego zainte-
resowania.

Fr. Romanek.

Okropna zemsta zdradzonego.

(B.) W Wiedniu rozegrała się
straszliwa tragedia małżeńska.
Slusarz Johann Miller był o-
gromnie zazdrosny o swą młodą
i pełną temperamentu żonę.
Nie pomagały jego prośby i
błagania, żona prowadziła się
tak, iż była na ustach wszystkich
kumoszek.
Gniewało to ogromnie dbale-
go o opinie męża.
Razu pewnego zmuszony był
wyjechać na kilka dni w okolice
Wiednia po odbiór spadku po ro-
dzicach. Sprawa nie została jed-
nak rozstrzygnięta i po kilku-
godzinnej nieobecności wrócił do
domu.
Drzwi okazały się zamknięte
a wszystkie pukania bezskute-
czne.
Myśląc, iż żony nie ma w mie-
szkaniu, chciał już odejść, gdy
wtem uwagę jego zwrócił klucz,
znajdujący się od wewnątrz
drzwi.

Nie namyślając się wiele wy-
ciągnął wytrych i po kilku sekun-
dach był już w pokoju.
Oczom jego przedstawił się
straszny widok; ujrzał żonę bę-
dącą w czułym tete a tete z ja-
kimś obcym mężczyzną.
Po chwili amant leciał już na
dół ze schodów.
Teraz dopiero rozpoczęła się
tragedja.
Ze strasznym okrzykiem zra-
nionego zwierzęcia rzucił się Mil-
ler na swą małżonkę i
przywiązał ją do łóżka.
Następnie oblał ją nalatą i z naj-
zimniejszą krwią podpalił.
Na krzyki poparzonej zbiegli
się sąsiedzi i pomimo oporu ze
strony rozwścieczonego małżon-
ka, zdołano ją wyrwać z pło-
mieni.
Okazało się, iż na widok zdra-
dy Miller postradał zmysły.
Przesłano go do zakładu dla
obłąkanych.

Po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami zmarł
w Bogu, dnia 10-go b. m. o godz. 2-iej w nocy, przeżywszy lat 26

ś. † p.

Antoni Kabat

b. szereg. ochotn. 2 p. p. Leg. St. sierż. Kadr. Okr. Szp. Kon. Nr. IV. w Łodzi

Wyprowadzenie drogiej nam zwłok z domu żałoby przy ul. Szkolnej 29,
nastąpi w niedzielę, dnia 12-go b. m. o godz. 5-iej po południu na stary
cmentarz rzymsko-katolicki. Na smutny ten obrzęd zapraszają krewnych
i znajomych pogrążona w głębokiem żalu

Żona i Rodzina.

Tragedja duszy dziecięcej.

13-letni chłopiec morduje kochankę matki.

(B.) Dużo się słyszy w ostat-
nich czasach, czasach zgnilizny
moralnej i rozprzeczania obyczaj-
ów, o morderstwach, popełnia-
nych przez młodzież nieletnią.
Tu czterastoletnia dziew-
czynka zabija swego ośmioletnie-
go towarzysza zabaw, a ciało u-
krywa w krzakach, tam dwuna-
stolatek popełnia zabójstwo, że-
by tem zrobić na złość swej mat-
ce. Wszystko to są fakty, które
zapisują się niezatartymi zglóska-
mi na kartach dziejów ludzkości
i będą stanowiły smutne wspom-
nienia czasów powojennych.
Lecz żyjąc w czasie, gdzie
morderstwa i zbrodnie są na po-
rządku dziennym, gdzie ludzie w
pogoni za złotem nie wahają się
przed żadnymi czynami, mało u-
wagi poświęca się morderstwom
popełnianym przez nieletnie dzie-
ci. A jednak w tym wypadku
trzeba odstąpić od traktowania
morderstwa jako czynu zbrodni-
czej jednostki, i trzeba rozpatrzyć
motywy i pobudki, kierujące u-
zbrojoną ręką trzynastoletniego
chłopca.
Nie myślę tu bynajmniej glo-
ryfikować tego czynu, lecz są wy-
padki, gdy trzeba odstąpić od li-
tery prawa i prócz rozsądku kie-
rować się uczuciem.

rek, pierścionki i t. d. poszły w
ręce handlarzy.
Losowi temuż uległy meble,
poduszki i przedmioty codzienne
go użytku.
Zdarzały się dni, że prócz
suchego kawałka chleba, nie w u-
stach nie mieli. Chłopiec, obe-
cnie już trzynastoletni, pracował
usiłnie, by jaknajprędzej móc
przyjść z pomocą matce.
Ta nadaremnie pukała do
wszystkich drzwi w poszukiwa-
niu pracy.
Wszystkie były zamknięte dla
biednej wdowy. Wreszcie po
długich staraniach udało się jej
uzyskać miejsce szpalanki w je-
dnym z większych zakładów prze-
mysłowych.
Życie stawało się znośniej-
szem, gdyby nie to, iż młoda
wdówka nie długo trwała w ża-
łobie, gdyż nawiązała stosunek
miłosny z majstrom tejże fabryki.
Mały Janek nie zwracał po-
czątkowo uwagi na liczne odwie-
dziny majstra, lecz sąsiedzi do-
mowi zajęli się tem bardzo.
I pewnego dnia, gdy mały Jan-
nek przyszedł do szkoły, został

przyjęty śmiechami i szyderstwa-
mi swych kolegów.
I padło zdanie, ostre jak nóż,
które wryło się głęboko w mózg
dziecka.
— Twoja matka ma kochan-
ka.
Od tej chwili Janek nie mógł
znaleźć spokoju.
Jego ubóstwiana mateczka ma
kochankę.
Nie, to nieprawda.
Lecz przyszedł dzień, gdy
wróciwszy ze szkoły, zastał
matkę w ramionach majstra.
Bunt zawrzał w dziecięcym
serduszkach.
Wyszedł do kuchni, wrócił z
dużym nożem kuchennym w rę-
ku.
Jak kot, zbliżył się do maj-
stra i nagłym ruchem
zadął cios.
Krew trysnęła szerokim stru-
mieniem. Cios był dobrze wy-
mierzony.
Gdy po kilku chwilach przy-
był lekarz, zastał już stygnące
zwłoki.

Mąż, żona i kochanka w jednym pokoju!

Samosąd... na schodach!

Najgorzej jednak bywa, gdy
do małżeńskiej sypialni dosta-
nie się osoba trzecia
n. p. „jego“ kochanka!
Wówczas żona cierpi, dzieci
płaczą, mąż przeklina, a ko-
chanka...
Kochanka pudruje sobie no-
sek i mówi:
to minie!
W tej właśnie sytuacji znaj-
duje się małżeństwo Koń-
skich.
On — człowiek popędliwy i
„narwany“, już oddawna zer-
wał
sielankowy stosunek,
który go dawniej łączył z żo-
ną Stefanją, kobietą młodą,
cierpliwą i pracowitą.
To też wiedzieli sąsiedzi, że
jeżeli słychać płacz — to z
mieszkania Końskich, jeżeli po-
syłają po policję — to albo
Stefanją, albo Michał, zwłasz-
cza do tego ostatniego
kumoszki były niezwykle
wrogo usposobione!
Niedawno — chcąc żonie
swej zadać ostateczny cios —
postanowił p. Michał
zabawić się w „kawalera“
i pewnego wieczoru zjawił się
w domu w towarzystwie nie-
wiadzi dość... luźnych obyczaj-
ów, niejakej Marji Król.

Gdy zdumiona tem żona
zapytała go —
co to ma znaczyć,
„kochający małżonek“ z furją
doskoczył do niej i wrzasnął:
— To jest teraz moja żona,
a ty —
idź na schody!
Słowa te poparł czynem i
wkrótce nieszczęśliwa kobieta
znalazła się
za drzwiami swojego mie-
szkania,
słyszac z za drzwi płacz pozos-
tawionych z obcą kobietą
dzieci.
Zebrał się tłum lokatorów,
ozwały się głosy współczucia.
Nauczyć łobuzal
Po chwili zjawił się przo-
downik policji i, widząc co się
święci —
zażądał otwarcia drzwi,
co uskuteczniło dopiero, po
trzykrotnem energicznem pu-
kaniu.
W drzwiach ukazała się roz-
złoszczona twarz p. Michała a
z za niego
wyglądała przestraszona
„kochanka“
Zebrany tłum wymierzył Koń-
skiemu
dotkliwy „samosąd“,
gdyż go poturbowano wraz z
„panienką“.

| | | | | | | | |
|----------------------------------|-------------------------------|--|-----------------------------|------------------------|---------------------------|---|-------------|
| Teatr Miejski | Teatr Popularny | Luna | Kino Spółz. Pracow. Państw. | Miejski Kin. Oświatowy | Cyrk Ciniselli | Miejska Galeria Sztuki | Filharmonja |
| godz. 8.15 „Pocałunek“ premjera. | godz. 8.15 „Pani X“ promjera. | Czterech jeźdźców Apokalipsy premjera. | „Zręczny Muszkieter“. | Trzej Muszkieterowie. | godz. 8.30 Program Nr. 2. | od godz. 8 rano do 10-iej wiecz. Wystawa malarstwa, rzeźby, grafiki i t. d. | |

555

LUONA

Monumentalny dramat w 2-ch serjach — 12 aktach jednocześnie demonstrowanych — podług powieści Vincente Blasco Ibaneza.

Reżyserował genialny REX INGRAM.

W rolach głównych
najpiękniejsza artystka

Alice Ferry

i najpiękniejszy
artysta

Rudolf Valentino

Rzecz dzieje się w Estancji argentyńskiej w Buenos Aires, w Paryżu, w Villeblanche nad Marną i na polu bitwy pod Ypres w czasie wojny europejskiej. Powiększona orkiestra symfoniczna z p. Sypniewskim na czele. Dyrygent p. M. CHWAT.

Dziś uroczysta premjera!
Najgenialniejsze arcydzieło filmowe świata!

Wytwórni „Loew-Metro Pictures Corpor. New-York“

„Czterech Jeźdźców Apokalipsy“

II-gi URZĄD SKARBOWY

Podatków i Opłat Skarbowych

W ŁODZI.

Łódź, dnia 9-go października 1924 r.

Ogłoszenie.

II-gi Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi, podaje niniejszym do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków skarbowych odbędą się publiczne licytacje ruchomości, zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników:

dnia 17-go października 1924 r. między godz. 10 rano a 4 po południu:

1. Brauner Ruchla, Aleja Kościuszki 29, kredens z pomocnikiem i lustrem, otomana dywanowa, kanapa z przystawianymi lustrami, kasa ogniotrwała zegar ścienny w ozdobnej szafce, samowar niklowy.
2. Kałuszynier Mendel Abram, Zielona 48, 2 szafy do rzeczy, lustro tremo, stół jadalny, 6 krzeseł wiedeńskich, kufer podróżny obity płótnem, szafa jasna z lustrem.
3. Lewin i Weksler, Piotrkowska 79, 6 sztuk towaru wełnianego.
4. Taśma Samuel, Cegielniana 71, 36 tuzinów skarpetek nicianych w różnych kolorach.
5. Rozenal i Garfinkel, Sienkiewicza 37, bieliźniarka machoniowa z lustrem, kredens z upiększ. kryształ. lustrami, pomocniczy kredens.
6. Landau Rela, Piotrkowska 108, 4 maszynki do siekania mięsa, 6 kubelków cynkowych do wody, kuchenka żelazna o 4 fajerkach, kuchenka żelazna o 2 fajerkach.
7. Kurebard Henoch, Cegielniana 66, 2 szafy, lustro.
8. Kure Wolf, Konstancyńska 30, kredens ozdobny, zegar ścienny.
9. Mydlarz Icek Dawid, Południowa 42, 2 szafy.
10. Krakowska Marja, Pomorska 69, 2 szafy, tremo, kredens, stół, pianino.
11. Ajlenberg Abram, Kamienna 5, 2 szafy do ubrań, zegar ścienny.
12. Pelman Chaim Noech, Kamienna 6, szafa do ubrań, kanapa pluszowa.
13. Rozenowajg Aron Szmul, Piotrkowska 26, 1 otomana, 1 szafa do rzeczy, 1 kredens, 1 szafa oszklona, 1 stół i 6 krzeseł, lustro tremo, kredens kuchenny.
14. Berman Izrael, Pomorska 25, 1 garderoba oszklona, 1 toaleta, 1 szafa zwyczajna do rzeczy, 1 zegar duży, 1 kasa ogniotrwała.
15. Horowicz M., Cegielniana 26, 10 sztuk towaru metkał (surowy) po 100 metrów sztuk i kasa ogniotrwała.
16. Taslemka Aron, Piotrkowska 24, 100 palt damskich wełnianych, 5 sztuk towaru angielskiego po 20 mtr. sztuka, koloru szarego.
17. Chaja Sura Symonowicz i Abram Majer Szymonowicz, Piotrkowska 88, 2 szafy stare do garderoby, biurko, zegar ścienny, stół i 3 krzesła.
18. R. Seidengarten, Piotrkowska 44, 2 biurka, 3 stoły, szafa oszklona do towaru, prasa do papieru pęknięta, kontuar, 5 krzeseł, półki do towaru, kozetka, 461 klg. trutek na szczury.
19. Liss E. G., Kilińskiego 50, szafa do garderoby i kredens.
20. Steinert Karol, Wólczńska 33, dębowy kredens.
21. Dobrecki Hersz Moszek, Wólczńska 63, dębowy kredens.
22. Tochterman Benjamin, Wólczńska 65, dębowe biurko.
23. Selwer, Unger i s-ka, Wólczńska 27, 3 komplety przedalniczych maszyn, 40 bel odpadków szarpanych i nieszarpanych bawełnianych, ogólnej wagi 3000 klg., maszyna do pisania firmy Erica, 2 dębowe biurka, jedno podwójne, 2 prasy do kopjowania, 50 pasów skórzanych do maszyn.
24. Kahan i Dąb, Piotrkowska 47, 4 pełne sztuki towaru półwełnianego na męskie ubrania.
25. B-cia Pstragowscy, Kilińskiego 75-79, 2 szafy, 2 lustra, jeden stół.
26. Hamburger Samuel, Moniuszki 3, 50 sztuk towaru bawełnianego.
27. Kakub Librach, Piotrkowska 46, zegar stojący, kredens duży czarny.
28. T. Noskowicz, Wschodnia 65, maszyna do szycia i szafa.

Zasekwestrowane ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników, na miejscu licytacji

KIEROWNIK URZĘDU:

(—) w/z.W. Sobieraj.

556

Na raty i za gotówkę

poleca wielki wybór

UBIORÓW

męskich
damskich i
dziecinnych

oraz obuwia

Chrześcijański Dom Ubiorów **A. CABANEK, Łódź**
Napiórkowskiego 49. Filja Piotrkowska 275.

TANIE OBUWIE



MĘSKIE I DAMSKIE
WYRÓB WŁASNY! GWARANCJA za DOBROĆ
R. GAŁECKI, KILIŃSKIEGO
№ 47.



Baczność! Na raty i za gotówkę!

Czy wiecie gdzie najtaniej kupić obuwie?

Swój do swego!

Nie boimy się konkurencji. Cała Łódź wie o tem, że najtaniej sprzedaje obuwie firma

Błażejczyk i Gordoni

448 SKŁAD: ul. Drewnowska 33. FILJA: ul. Łagiewnicka 23.

UWAGA: Czerwone szyldy, robota gwarantowana z własnych warsztatów.

Wojtczak Stefania

Akuszerka
Kasy Chorych m. Łodzi
ul. Łagiewnicka 25,
m. 27 i 32. 554

Starsz Felczer Józef Szulc

ŁÓDŹ, Wólczńska 98.

SKORA

Chrześcijański
Hurtowy i Detaliczny
Skład Skór

Łódź, Piotrkowska 175.

Poleca po cenach fabrycznych skóry szwajcarskie i rymarskie w różnych gatunkach. — Kredyt otwarty 390

Ogłoszenia drobne.

Do sprzedania bieliźniarka i stół rozsuwany — tanio. Jaskólski, Radogoszcz, ulica Ks. Brzóska (dawniej Dębowa) 545-3

Wspólnika poszukuję z niedużym kapitałem oraz udziałem w pracy, celem rozszerzenia dobrze prosperującego przedsiębiorstwa węglowego. Zgłoszenia osobiste Piotrkowska 249, skład węgla i drzewa. Zgłaszać się od 9r. do 12. 528

Zaginął pies, suka, włczyca, ogon obcięty, wabi się Aza. Odprowadzić za wynagrodzeniem ul. Leszno 56, mieszkania 3. Niewłaściciwego nabywcę będzie ścigał sądownie. 548-1

Nowy, atrakcyjny program!

Wejście bezpłatne.

RE DEN, Bachliński
Gronowski i Kamińska, ulubiony duet taneczny
TRAWIŃSKA, tancerka
ZAMOJSKA, piosenkarka

Restauracja Hotelu

„SAVOY“
Traugutta 6.

NA SEZON ZIMOWY!

Magazyn mój w bogaty wybór materiałów zaopatrzony
Przyjmuję zlecenia cywilno-wojskowe z własnego oraz powierzonego materiału po cenach konkurencyjnych i na najdogodniejszych warunkach.

Zakład krawiecki cywilno-wojskowy
Sz. Weksler

Piotrkowska 32. Telefon 24-59.

Miejski Kinematograf Oświatowy, Wodny Rynek Nr. 44.

Od poniedziałku, dnia 6-go października r. b.

Trzej Muszkietierowie

według słynnej opowieści Aleksandra Dumasa serja I i II (12 aktów).

Początek seansów: dla młodzieży o godz. 3-ej po połud. dla dorosłych o godz. 6-ej i 8.45 wiecz.